Nr. 244. We Lwowie, — Wtorek dnia 23. Października 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie w kraju . . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . .
„ Francji . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . .
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd.
„ Serbji . . . . . .
po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
WE LWOWIE biuro administracyi „Gazety Narodow." ulica Łyczakowska l. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 51, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2, Henryk Schalek, I. Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Administracja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

Lwów d. 22. października.

Czas donosi: „Nowo mianowany namiestnik hr. Kaz. Badeni bawi we Wiedniu. W poniedziałek złożyć ma przysięgę w ręce Najj. Pana; potem odda konieczne w takich wypadkach wizyty arcyksiążętom, ministrom i dygnitarzom państwa, co razem niemało zabierze czasu. Pan namiestnik przytem doczekać się pragnie przyjazdu do Wiednia ministra dla Galicji Zaleskiego, który nastąpi we wtorek lub środę. Hrabina Badeniowa znajduje się również we Wiedniu".

Organ hr. Taaffego, *Stara Presse*, pisze: „Ogłoszona w *Wiener Ztg.* nominacja hr. Kaz. Badeniego namiestnikiem Galicji, obudza, jak nam ztamtąd donoszą, we wszystkich ludności tamtejszej kołach najżywsze zadowolenie. Hr. Badeni jest znany jako jeden z najzdolniejszych i najświadomszych urzędników administracyjnych nowej szkoły i dlatego nominacja jego nawet w kołach opozycyjnych radośnie powitaną będzie. Jako poseł sejmowy należał hr. Badeni do partji konserwatywnej, jednakowoż cała jego dotychczasowa służba urzędnicza jest rękojmią, że także jako namiestnik, nie dając się wikłać względami partyjnemi, wysoki swój urząd sprawować będzie".

Główny organ warszawski *Gazeta Polska* pisze: „Hr. Badeni należy niezawodnie do najzdolniejszych i „najtrzeźwiejszych głów" w całym kraju. Ma on za sobą przeszłość polityczną, jako długoletni poseł do sejmu, i umiał być urzędnikiem, nie będąc wcale biurokratą, lubo zarzucają mu, że na stanowisku delegata namiestnictwa w Krakowie ulegał zanadto jednostronnie, w ostatnich zwłaszcza latach, wpływom stronnictwa, t. zw. „stańczyków."

Kraj pisze: „Nominację hr. Kazimierza Badeniego na namiestnika we Lwowie poczytywać należy za fakt niezmiernie ważny. Hr. Badeni, człowiek jeszcze młody, okazał na stanowisku starosty krakowskiego tyle sprężystości i talentu administracyjnego, że w krótkim czasie zasłynął jako najzdolniejszy z wyższych urzędników w Galicji całej. Przymioty te uważać trzeba za najcelniejsze w kandydacie na namiestnika galicyjskiego, a już z pewnością o wiele ważniejsze od tych, jakie płynąć mogą z odpowiedzi na pytanie: do jakiego stronnictwa kandydat należy. Galicja bowiem chorowała zawsze najmocniej na punkcie dobrej a sprężystej administracji".

Czytamy w *Dile*: „...Swoją drogą **ruska przemowa marszałka** wcale nie ma takiego znaczenia, jakiego się domagał we wniosku swoim dep. Romańczuk. Nietylko że nie uchwalono możliwości, aby marszałek urzędował po rusku, ale nadto zwrócił marszałek słowa swoje tylko do posłów ruskich — pomimo że jak powiedziano „język ruski zarówno miły dla uszu Polaków", — otóż gdyby z jakiejkolwiek przyczyny posłów ruskich w sejmie nie było, to jużby było i po ruskiej przemowie marszałka. A przecież marszałek mówi nietylko dla posłów, ale i dla kraju. Sądzimy przeto, że ruscy posłowie powinni na przyszłej sesji ponowić wniosek dep. Romańczuka. Kiedyś może byłoby wystarczyło kilka, choćby i takich samych wyrazów marszałka, aby się dep. Romańczuk nie upominał o przemowę ruską — ale dzisiaj, gdy tym wnioskiem sprawa dalej się posunęła, wystarczyć one nie mogą. To nie wszystko jedno, kiedy się coś daje i jak się daje".

We Wiedniu obiega pogłoska, że prezydent szlązki hr. Merveldt ma zostać ministrem oświaty.

Jutro, w przededniu ponownego otwarcia Rady państwa zbiera się klub **austrjacko-niemiecki** pod przewodnictwem p. Plenera. Według *Sonn- und Montags-Ztg.* zamierza opozycja wskutek ostatnich zmian w ministerstwie opuścić Radę państwa.

Od jednego z przywódzców klubu austrjacko-niemieckiego otrzymuje wolnomyślny *Berl. Tageblatt* list, w którym czytamy: „...Wstąpienie hr. Schönborna do gabinetu Taaffego niezawodnie oddziała na obóz niemiecki. Że hr. Taaffe chce drugiego Czecha powołać do swego gabinetu, to już było dawno wiadome; a że zamiast rzeczywistego Czecha powołał hr. Schönborna, to czyni na nas tylko wrażenie...... wyzwania. Będziemy się starali zesolidaryzować opozycję, i może się nam uda zespolić kluby niemiecko-austrjacki i niemiecki. Jużcić nie marzymy, aby skrajny odłam opozycji zechciał iść razem z nami, wszelako, gdzieby chodziło o obronę, będzie walczył pospołu z nami. Trzeba się też zastanowić, czy p. Chlumetzky będzie mógł pozostać w prezydjum naszego klubu. Wiemy, że ciężkie czasy nadchodzą, aleśmy wcale nie stracili odwagi i wytrwamy w Radzie państwa, dopóki tylko będzie można".

Z **Warszawy** donoszą do *Czasu*: „Warszawa nie zajmuje się zupełnie polityką, gdyż sobie nie życzy tego rząd. Przed przyjściem pana Jankulio do władzy w komitecie cenzury, wolno jeszcze było cośkolwiek więcej pisać i niekt re sprawy rozbierać polemicznie. Dziś i tego zakazano, a szczególniej o **Austrji i Galicji** nie wolno prawie podawać żadnych szczegółów, oprócz telegramów, przechodzących najsurowszą cenzurę. Jeszcze dziennikom większym pozwalają od czasu do czasu umieszczać korespondencje z Krakowa i Lwowa, lecz wszystkie trzy *Kurjery* uległy prawu ostracyzmu i w nich można się spotykać tylko z kilkowierszowemi wiadomościami. Rząd zupełnie chce odciąć Królestwo od Galicji i robi wszelkie możliwe utrudnienia w tym kierunku".

Car przybył wczoraj do Baku. Jak słychać rosyjski minister dworu hr. **Woronców**, który towarzyszy carowi w jego podróży, ma być wkrótce mianowany jenerał-gubernatorem Kaukazu na miejsce ks. Dondukowa Korsakowa, który powołanym będzie na członka Rady stanu. Opróżnione po Woroncowie stanowisko ma zająć według tej wiadomości **Richter**, szef prywatnej kancelarji cara.

Jenerał **Radecki**, dotychczasowy naczelny wódz wojsk okręgu charkowskiego, mianowany został naczelnikiem wojskowym i komenderującym kijowskiego okręgu wojskowego. Nominacja ta jest dowodem, że oddzielenie politycznej od wojskowej władzy naczelnej w jenerał-gubernatorstwie kijowskiem stało się faktem. Radecki uchodzi w Rosji za jednego z najzdolniejszych jenerałów, kierował przeprawą przez Dunaj wojsk rosyjskich w kampanii tureckiej i odznaczył się przy obronie Szypki. Pod względem politycznym Radecki reprezentuje obecny kierunek rządowy.

Ambasador rosyjski hr. **Szuwałow** odjechał z Petersburga do Berlina.

Jenerał-gubernator Turkiestanu **Rosenbach** przybędzie do Petersburga dnia 27. bm., aby z rozkazu cara wziąć udział w naradach, które się odnosić będą do reform w administracji rosyjskiej Azji centralnej.

D. 19. bm. przybyli w. ks. **Sergiusz i Paweł** do Port-Said w Egipcie.

Podczas pobytu cara na Kaukazie przybyła do Konstantynopola deputacja **Abchasów** z prośbą, aby mogli emigrować do Turcji. Sułtan wyznaczył im ziemie w Kurdystanie.

Times donosi: Stosunki między Rosją a **Persją** miały się stać bardzo kordjalnemi, a jak w Persji słychać, zobowiązał się szach popierać cele i ruchy Rosji w Azji środkowej. Umowa jest wprawdzie w tajemnicy utrzymywaną, pewnem jednak jest, że rząd perski już od znacznego czasu więcej niż dawniej działał pod wpływem petersburskim.

Cesarz **Wilhelm** wrócił wczoraj do Poczdamu. Jutro ma się udać do Hamburga, i po drodze wstąpi do **Friedrichsruhe**, jeżeli kanclerz sam nie będzie mógł jechać do Hamburga. Hr. **Herbert Bismark** z cesarzem wyjechał do ojca, aby mu ustnie zdać sprawę z podróży cesarza do Wiednia i Włoch. Było więc tylko zuchwałym bąkiem podanie, że sam cesarz ma zdać kanclerzowi raport z tej podróży.

Według rzymskiego telegramu w *Kreuzztg.*, cesarz i król, tudzież H. Bismark i Crispi omawiali podróż króla Humberta do Berlina, a cesarz rzekł na pożegnaniu do Crispiego: „Do rychłego widzenia w Berlinie". Telegram ten wcale nie wspomina, iżby cesarz był przy tem pożegnaniu wyrazu „Rzym nietykalny" — a byłby je niezawodnie podnieść, gdyby ich cesarz był użył.

Pogłoska o rychłem zaślubieniu ks. Aleksandra **Battenberga**, byłego księcia Bułgarji, z siostrą cesarza, zdaje się być bąkiem. W berlińskich kołach dworskich nic o tem nie wiedzą.

Z okazji wyborów do **sejmu pruskiego** wydał **biskup monasterski** do swojej dyecezji taki sam list pasterski jak arcybiskup koloński, wzywając do wybierania takich mężów, którzyby szkole znamię chrześcijańskie zachować byli zdecydowani.

Nordd. Allg. Ztg. ubolewa, że **stronnictwo konserwatywne**, zwłaszcza właściciele dóbr, nic nie chcą składać na wydatki wyborcze. Na 20.000 wysłanych odezw do składek wpłynęło zaledwo tyle, że się wróciły koszta pocztowe. We wielu kołach konserwatywnych odzywa się antisemityzm.

Biskupi bawarscy przedłożą niebawem ministerstwu wyznań memorjał o dzisiejszem kościelno-politycznem położeniu w Bawarji, wypracowany na konferencji w Freisingen.

Z Drezna i Sztutgardu wydalono **oficerów francuzkich**, którzy pod pozorem uczenia się języka niemieckiego mieli pilnie zajmować się obserwacjami wojskowemi.

Rząd **alzacko-lotaryński** zakazał rozpowszechniania pism paryskich: *Estafette, Intransigeant, Pays, Patrie, Télégraphe* i *Voltaire*. Dziennik urzędowy *Landes-Ztg.* zapowiada jeszcze dalsze zakazy.

W Hawrze zdarto w nocy herb z domu, w którym się mieści **niemiecki konsulat**, zniszczono go i rzucono na ulicę. Rząd bezzwłocznie zarządził ścisłe śledztwo, aby wszystko uczynić ze swej strony, co tylko możliwe, aby wynaleźć sprawców tego znieważenia herbu, i ukarze go z całą surowością. Śledztwo w sprawie zasmarowania orła pruskiego na konsulacie niemieckim w Hawrze zarządzono. Czynu tego mieli się dopuścić jacyś pijani.

W paryskiej prasie panuje oburzenie z powodu konfiskaty pisma humorystycznego za rycinę, przedstawiającą **pobyt Wilhelma w Rzymie**.

Według doniesień z Londynu, komisja sędziów, mianowana przez parlament dla sprawy **Parnella**, zażądała od redakcji *Times* wyszczególnienia wszystkich oskarżeń przeciw parnelistom. Redakcja *Times* miała już dać odpowiedź, w której oskarża Parnella i jego przyjaciół o zorganizowanie sprzysiężenia w celu odzyskania przez Irlandję niezawisłego bytu politycznego. Przedstawia dalej, że obrana przez organizację metoda miała na celu rzucanie postrachu, że nie wahała się przed żadną zbrodnią itp. Pismo oskarżające wymienia imiennie 65 deputowanych irlandzkich, poszlakowanych o wspólnictwo w zbrodniach. Czy redakcja dostarczyła komisji także żądanych dowodów, nie dodają pisma londyńskie.

Wiadomość o przybyciu **królowej** Natalii do Belgradu i entuzjastycznem przejęciu jej przez ludność, była mylną. Dotyczyło to przybycia **króla** Milana. **Garaszanin** prosił króla o audjencję.

Sprawa propinacyjna
w sejmie bukowińskim.

W sobotę poczęła się rozprawa, na którą prawie wszyscy posłowie przybyli. *Gazeta Polska* donosi:

Sprawozdawca komisji br. M. **Mustaca** odczytuje proponowaną przez rząd ustawę wraz z wnioskiem komisji przyjęcia projektu rządowego.

W dyskusji jeneralnej zabiera głos p. Dawid **Tittinger**. Mowca opiera swe wywody na cyfrach i wykazuje, że przez przyjęcie projektu rządowego kraj bedzie narażonym na ogromne straty materjalne. Kraj znajduje się już w nader krytycznej sytuacji, przyjąwszy jednak rządowy projekt wykupna propinacji, będzie musiał doprowadzić do bankructwa. Mowca przewiduje, że większość sejmowa uchwali projekt rządowy bez zmiany. To też, jeżeli przeciw niemu wystąpił, to tylko dlatego, aby kraj się dowiedział, że przynajmniej on (mowca) nie przyłożył ręki do tej ruiny. (Oklaski w audytorjum.)

Poseł **Łupul** zastrzega się, że nie może iść w ślady posła Tittingera i wykazywać cyframi, o ile projekt rządowy przyniesie szkody lub korzyści krajowi. Mowca podziela raczej opinię rządu, że projekt niniejszy ludności nie skrzywdzi, a w niejednym kierunku przyczyni się do usunięcia moralnego zła, jakie dzisiejszy stosunek propinacyjny wykazuje. Z tego powodu mowca zaleca rozpoczęcie szczegółowej dyskusji nad projektem.

Trzecim mowcą był p. dr. **Rott**, którego mowa trwała przeszło półtory godziny. Mowca z góry oświadcza, że mówi jedynie dla zaspokojenia własnego sumienia poselskiego. Wie on z góry, że większość sejmowa, składająca się przeważnie z właścicieli prawa propinacji, ma silne postanowienie przyjąć bez zmiany projekt rządowy. Mówi tedy raczej dla stenograficznego protokołu, aby w pamięci przyszłych wyborców pozostało, że byli ludzie, co ostrzegali przed nieszczęściem, jakie spadnie na Bukowinę w postaci niniejszej ustawy. Wbrew bowiem twierdzeniu p. Łupula, mowca w projekcie rządowym widzi tylko nieszczęście dla ubogiego kraju; widzi poprostu to, co drastycznem wyrażeniem „napaść" nazwał w sejmie galicyjskim poseł Grocholski. Mowca wykazuje dalej szczegółowo straty, jakie kraj poniesie, odbierając tysiącom ubogich rodzin zarobek. Siedm milionów złr., jakie za to przepadną właścicielom propinacji, nie przyniosą wielkiej korzyści, bo przynajmniej 3 miliony przypadną duchownemu funduszowi orjentalnemu, a reszta pójdzie na hipoteczne długi i obywatele pozostaną bez pieniędzy tak samo, jak dzisiaj. Właściciele propinacji twierdzą, że czynią ofiarę ze swych praw, gdy przyjmują dzisiejszy projekt rządu. Tak jest istotnie, ale któż was, panowie, może przymusić do tej ofiary? Krajowi zaoszczędzicie klęski, jeżeli się wstrzymacie od ofiar w tym wypadku. Dalej opowiada mowca dzieje rządowego projektu w sejmie galicyjskim. Tam uznano wielką doniosłość tej sprawy i nie chciano ubijać jej w krótkiej drodze bez należytego przestudjewania; więc też odesłano projekt do Wydziału krajowego, który go zbada, porówna z innemi i na następnej sesji przedłoży. Mowca sądzi, że sejm bukowiński nic nie straci, jeżeli pójdzie tą samą drogą. Stawia tedy dr. Rott formalny wniosek, aby projekt rządowy odesłać do Wydziału krajowego w celu dokładnego zbadania i poczynienia stosownych wniosków na przyszłej sesji.

Wniosek ten otrzymał należyte poparcie ze strony pp. Tomaszczuka, Kochanowskiego A., Kohna, Tittingera i Kuppetza.

Z powodu spóźnionej pory marszałek odracza dalszy ciąg posiedzenia na po południe.

Po południu pierwszy zabrał głos p. **Zotta**, broniąc rządowego projektu.

Następnie przemawiał prezydent kraju hr. **Pino**. Mowca byłby pierwszym, coby wystąpił przeciw projektowi, gdyby widział w nim krzywdę kraju. Ale tego nie widzi i dlatego zaleca przyjęcie ustawy, wykazując cyframi jej korzyści.

P. **Tomaszczuk** udowadnia protokołem sejmowym z r. 1876, że p. Zotta wtedy wręcz przeciwne objawiał zdanie o propinacji, i dziwi się, że poseł ten nieustannie zmienia swe opinie. Następnie zaleca wniosek odraczający dr. Rotta. Mowca mówił pełne dwie godziny. — P. **Marin** zaproponował zamknięcie dyskusji, co też przyjęto.

Po sprostowaniach faktycznych ze strony pp. Rotta, Zotty i br. Piny, zamknięto dyskusję i zabrał głos sprawozdawca br. Mustaca.

Przy głosowaniu sejm odrzuca wniosek odraczający p. Rotta (głosowali za nim pp. Rott, Tomaszczuk, Kochanowski A., Tittinger, Kohn, Kuppetz) i uchwala przejść do dyskusji szczegółowej.

O godzinie 9 wieczór marszałek zamknął posiedzenie.

Wczoraj miała się odbyć dalsza dyskusja, a oraz zamknięcie sejmu.

W sprawie Banku ziemskiego.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, rozesłał pod datą 15. października 1888 następującą odezwę:

„Do szanownych komitetów powiatowych i miejskich w Galicji".

„Komitet galicyjski ma zaszczyt zawiadomić niniejszem szanowne komitety powiatowe i miejskie, że sprawa Banku Ziemskiego weszła w ostatnich czasach na tory zdrowe, dla społecznych interesów naszych pożyteczne, a dla akcjonarjuszów bezpieczne.

Dopóki wzgląd ostatni wątpliwościom pewnym podlegał, komitet poczuwając się do obowiązku stania na straży całości kapitałów dostarczonych z Galicji — nietylko przez czas dłuższy nie nalegał na akcjonarjuszów, by dalsze przyrzeczone raty wpłacali — ale i tych kwot, które już gotówką wpłacone były, do Poznania nie odesłał, lecz je dotąd bezpiecznie i procentowo w krajowych kasach oszczędności przechował.

Tymczasem prowadził komitet rokowania z założycielami Banku w Poznaniu, badał stosunki tamtejsze i poznawał tamtejszych ludzi, a w końcu przedłożył walnemu zebraniu tamtejszemu warunki kategoryczne, od spełnienia których, udział Galicji w akcji ratunkowej zależnym uczynił.

Warunki to były głęboko sięgające, bo dyktowały radykalną zmianę statutów, zmianę programu i zakresu działania Banku, zmianę w atrybucjach dyrekcji, i zmianę osób w radzie nadzorczej.

Miło nam wyrazić tu słowa szczerego uznania i wdzięczności dla grona założycieli Banku — iż sprawę ogólną wyżej stawiąc nad interes jednostek, przychyliło się chętnie do przedstawień komitetu galicyjskiego, i program przez nas postawiony w zupełności przyjęło, i wszystkie zmiany przez nas zaproponowane, uchwałami swemi przeprowadziło.

Dziś nie ma już obawy, żeby kapitały Bankowi z pomocą niesione, w pożyczkach dawanych „na szare końce hipotek" bezpłodnie utopionemi zostały — lub żeby na śliskich spekulacjach bankierskich zatraceniu podległy — gdyż jedno i drugie z zakresu działania Banku Ziemskiego stanowczo wykluczone zostało. Dziś nie ma już obawy, żeby Bank kapitałami mu powierzonemi ratował ludzi zachwianych — bo tylko ziemię polską ratować niemi ma prawo — i to ratować ją w sposób taki, że kapitał akcjonarjuszów nigdy na stratę narażonym być nie może. Dziś nie ma już obawy, żeby Bank zaplątał się kiedy w ryzykowne kupna i w kosztowne administrowanie majątków, bo mu ich na własność kupować nie wolno — a jedynie tylko wolno mu być pośrednikiem uczciwym, pomiędzy tymi, co ziemię sprzedać muszą, a tymi, którzy ją na warunkach przez Bank podyktowanych nabędą.

Wobec tak zreorganizowanego dziś Banku, wątpliwości wszelkie, jakie mogły nastręczać nam się dawniej, obecnie rozproszonemi zostały. Dziś też już bez dalszego wahania można wezwać współobywateli po powiatach i miastach, by w granicach możności swojej, przez jak najliczniejszą subskrypcję akcyj, Bankowi Ziemskiemu szli w pomoc.

Ustawa pruska wymaga, żeby każdy kto przed wprowadzeniem zmian statutowych subskrybował akcje — teraz powtórnie deklarację formalną złożył: że pomimo wprowadzenia tych zmian, i pomimo redukcyj kapitału zakładowego, podpisu swojego nie cofa.

Krócej i łatwiej temu wymaganiu ustawy można zadość uczynić w ten sposób: że podpisy dawniejsze się zniszczy — a wszystkie te osoby, które się poprzednie akcje nabyć deklarowały, teraz powtórnie podpis swój położą na arkuszach nowych, w których wszelkie poczynione zmiany uwidocznione już będą.

Tym celem posyłamy Szanownym Komitetom arkusze subskrypcyjne poprawne, i prosimy zebrać na nie powtórnie podpisy wszystkich akcjonarjuszów miejscowych, którzy bądźto sami całe akcje biorą, bądź akcje zbiorowo zakupione reprezentują. Równocześnie zwracamy dawniej podpisane arkusze, celem zniszczenia ich w obecności podpisanych na nich.

Komitet galicyjski wyraża przekonanie i nadzieję: że pomimo prawa przysługującego, żaden z akcjonarjuszów galicyjskich podpisu swojego raz danego nie cofnie, bo Bank Ziemski dzisiaj, właśnie wskutek zmniejszenia kapitału obrotowego i ścieśnienia swego programu, daje większą rękojmię i pożytku narodowego i bezpieczeństwa dla kapitałów akcyjnych.

Dalej mamy zaszczyt prosić Szanowne Komitety powiatowe i miejskie, by raczyły wezwać wszystkich tych akcjonarjuszów, którzy 25% subskrybowanych akcyj wypłacili — żeby teraz drugą należną od nich ratę podobną, w stosunku 155 zł. na akcję, najpóźniej do dnia 31 grudnia b. r. na ręce właściwych panów skarbników wnieśli. Druga ta rata wpłacona, może być wraz z pierwszą ratą dawniej uiszczoną w jednej cyfrze łącznej na arkuszu subskrypcyjnym wpisana. Służy do tego piąta kolumna rubryk arkusza subskrypcyjnego — dla wiadomości i kontroli sądu handlowego w Poznaniu — a przeto wypełniona być powinna cyfrą nie zł. reńskich austrjackich, lecz *marek pruskich*, licząc zawsze po 62 ct. za markę.

---

87)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez
Andrzeja Theuriet.
Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Po upływie dwóch i pół godzin ujrzeli w ciemnościach drgające światła w Montmin. Zjedli tam kolację i puścili się w dalszą drogę. Okute ich kije stukały głośno o kamyki. Noc całkiem zapadła, lecz gwiaździste niebo pozwalało rozróżniać szczegóły krajobrazu.

Tu i owdzie kilka olbrzymich świerków kładło czarne cienie na falujące łąki lub szarawo białe skały, między któremi źródła spływały kropla po kropli, z pluskiem, podobnym do cichego łkania dziecka. Droga wiodła przez wyrwy skaliste, po kamiennych schodach, mozolnie wyciosanych, i powoli zmieniała się w obszary pastwisk. Po godzinie Desgranges uczuł z radością pod stopami swemi trawę miękką i gęstą, roztaczającą woń aromatyczną. Nagle łąka się rozszerzyła w kształcie lejka, i w głębi ciemności oczy dostrzegały niewyraźnie niskie dachy szaletów w Lars, w których światła swawolnie igrały wśród cieni.

Szalety owe licho wyglądały. Chałupa z desek, przedzielona na dwoje sosnowem przepierzeniem, zawierała kuchnię i warstat do robienia serów: nieopodal stała obora, a na jej strychu, służącym za wspólną sypialnię, leżało siano. Na widok podróżnych właścicielka szaletu, zajmująca wraz z swym synem tę nędzną siedzibę, dorzuciła do ognia w kuchni kilka suchych gałęzi świerkowych, a gdy Desgranges ze swymi ludźmi ogrzał się nieco, zaprowadziła ich dla wypoczynku na posłanie z siana. Przewodnicy i mieszkańcy szaletu usnęli niezwłocznie snem ludzi, pracujących ciężko dzień cały; tylko Filip nie mógł zmrużyć oka. Myślał o Marjanecie, która musiała spać w tem samem miejscu, i marzenie to pozwoliło mu cierpliwie znosić przez pierwszą godzinę nieruchomość, w jakiej musiał pozostawać na swem ciasnem posłaniu; lecz zapachy i szmery, dochodzące z obory, stały mu się niebawem nieznośnemi, i wyszedłszy po omacku, wolał, owinięty pledem, spacerować i na dworcu czekać na przewodników.

Widok samotnej łąki, otulonej płaszczem nocy, miał w sobie coś uroczystego. Cisza panowała dokoła; w górze niebo, usłane gwiazd tysiącem, spuszczało się na łąki i skaliste szczyty. Filip przypatrywał się gwiazdom, czuwającym ponad jego głową. Ze smutkiem porównywał ich niezmąconą pogodę z wrzącym w jego duszy gorączkowym niepokojem i chciałby był krzyknąć im z zazdrością: „O, wy, ciche gwiazdy, jakżeście szczęśliwe!" Niepostrzeżenie białość mleczna rozlała się na wschodzie, nad pastwiskami i księżyc wysunął dyskretnie sierp swój na widnokrąg. Teraz Filip przypomniał sobie ów wieczór, gdy patrzał w Vivier na wschodzący księżyc i łkanie wydobyło się z jego piersi.

Gdy tak tonął cały we wspomnieniach, doszły go hałasy z szaletu; przewodnicy już się przebudzili, a gospodyni w kuchni gotowała kawę dla gości; spożywszy wreszcie śniadanie, skierowali się znów wszyscy na łąki górzyste i doszli do wąskiego trawnika, ciągnącego się jak mur zielony, między dwiema ciemnemi przepaściami.

— Tu na prawo — rzekł ojciec Bastian — idzie droga do Thônes... Jeżeli pan będzie chciał przejść przez dolinę Fier, tędy trzeba będzie się udać jutro...

Filip nie odpowiedział. Sama myśl powrotu drogą, nieprowadzącą na Talloires, zwiększała jego wzruszenie i odpychał ją od siebie. Trawa ustąpiła miejsca kamienistej drodze. Turyści już byli dobrze zmęczeni i zdyszani, gdy po energicznym wysiłku, wdrapali się w końcu na wąski taras, ciągnący się u stóp szczytu Tournette. Gwiazdy znikały jedna po drugiej na coraz jaśniejszym widnokręgu i księżyc bladł powoli. Powietrze zimne i orzeźwiające zwiastowało nadejście dnia. Obeszli olbrzymią podstawę muru skalistego i znaleźli się u stóp wieży wapiennej, „Fotelem" zwanej. Przewodnicy rozniecili ogień z gałęzi znalezionych w grocie, zasiedli we trzech wokoło ogniska i czekali na wschód słońca.

Marjaneta nie przesadzała, opowiadając o nim. Ze śnieżnej wysokości, ponad którą królowała bezwzględna cisza, roztoczył się przed oczami cudny widok, gdy na niebie zajęła się jutrzenka: zrazu zarysowały się postacie gór o nieokreślonych jeszcze kształtach; potem zwolna uwidoczniła się cała ciemno-błękitno koronka wierzchołków górskich, odcieniająca się na szkarłacie nieba, a ponad nią piętrzył się imponująco Mont-Blanc ze swą olbrzymią kopułą, szczytami i smukłemi wieżyczkami, które zdala widniały, niby fortyfikacje i dzwonnice nieznanego miasta Tytanów. Cały ten alpejski krajobraz przyodziany był w idealny kolor lazuru i sprawiał wrażenie czarodziejskiego świata Elizeum. Nad Mont-Blanc w przezroczu niebieskiem krążył liliowy obłoczek — napowietrzny zwiastun świtu w tym fantastycznym grodzie. Obłoczek zmieniał stopniowo swą barwę; stawał się coraz czerwieńszym w miarę zbliżania się słońca. Nagle między dwoma dalekiemi szczytami ukazała się wielka złota gwiazda; kopuła zaróżowiła się na jej powitanie, pierwsze błyszczące promienie przebiegły, jak płatki, po całej koronce górskiej i sześćdziesięciomilowe lodowce odsłoniły olśniewającą białość nieskalanych śniegów. Było to jakby odrodzenie wieku istej młodości, jak glorja promiennych nadziei.

Filip nie czuł już zmęczenia; zdawało mu się, że przebudzenie się dnia śród tej dziewiczej białości wskrzesiło wiosnę jego lat młodocianych; wstrząśnięty był do głębi magicznem *sursum corda*, a w egzaltacji, w jaką się pogrążył, łączył jednym aktem uwielbienia i miłości potężne kształty gór i ukochany obraz Marjanety.

Z żywością dwudziestoletniego chłopca, chcąc dojść do wyłomu w „Fotelu", przebiegł żelazną drabinę, zapomocą której dotrzeć można do najwyższej platformy Tournette. Śpieszno mu było spojrzeć z tej wysokości na jezioro w Annecy i na uroczy krajobraz winnic Talloires.

Gdy stał już na wąskim śnieżnym pokładzie, z trudnością orjentował się śród tego obszaru gór, mgłą owianego: łańcuch Maurienne i Tarentaise, olbrzym Dauphiné, wydłużone wierzchołki Jura i zieleniejące ostrokręgi Bauges. Nakoniec u stóp swych w krętych dolinach rozeznał górzysty kwadrat, gdzie jezioro Annecy rozlewało śród zieleni szaro-błękitną powierzchnię. Wszystko tam jeszcze tonęło w ciemnościach. Słońce zapaliło blaski tylko na Semnozie i karbowanym Trélodzie; różowe światło prześlizgnęło się przez wąwóz Entrevernes i spoczęło na okiennicach zamku de Duingt.

Jezioro stawało się coraz przejrzystszem i brzegi coraz widoczniejszemi. Filip przez lornetkę rozróżniał Roc-de-Chère i jego pożółkłą zieloność, Toron z krętą drożyną, Talloires w otoczeniu winnic, małą przystań opactwa, most, a w głębi, w dali punkcik czerwony... to dachy Vivier... Na myśl, iż żegnać się trzeba było z tem wszystkiem co tak ukochał, serce mu się ścisnęło i już nic nie widział: łzy zaćmiły szkła lornetki. Ogarnęło go uczucie buntu. Jezioro i Talloires pociągały go ku sobie nieprzepartą siłą, iskra nadziei zatliła się w duszy. Nie, odjazd ten był niemożliwy. Widok, jaki miał przed oczami, dodawał mu energii i zapragnął walczyć jeszcze o pozyskanie miłości Marjanety. Od wczoraj miała list jego, przeczytała go i niezawodnie czuła się wzruszoną. Kto wie, czy nie oczekuje teraz z trwogą jego powrotu? A gdyby zeszedł do Talloires, gdyby zapukał do drzwi Vivier, kto wie, czy drzwi te nie otworzyłyby się i czy utracone szczęście nie powróciłoby? Zbyt się oczernił: czuł się jeszcze dość młodym, ażeby kochać i być kochanym! I opanowało go gwałtowne pragnienie powrotu. Każda chwila, spędzona zdala od Marjanety, zdawała się zmniejszać szanse pogodzenia, i spieszno mu było zejść już z góry.

(Dok. nast.)

Z nowemi arkuszami subskrypcyjnemi, jak również z kwitarjuszem dla poświadczenia odbioru pieniędzy, raczą panowie skarbnicy w ciągu miesiąca listopada b. r. objechać powierzone ich staraniu okręgi — i zechcą teraz usilnie do współudziału w akcji narodowej zaprosić wszystkich tych obywateli, którzy dotąd w oczekiwaniu wyjaśnienia się sytuacji w Poznaniu, do subskrypcji nie przystąpili.

Trybem poprzednio praktykowanym, prosimy pieniądze otrzymane odsełać zaraz do kasy Oszczędności miasta Krakowa, a podpisane nowe arkusze subskrypcyjne, oraz sprawozdania komitetów lokalnych, najdalej do dnia 31. grudnia b. r. do komitetu centralnego, pod adresem Kazimierza Langiego w Krakowie.

W końcu upraszamy szan. komitety powiatowe i miejskie, by raczyły w obrębie swojego działania rozpowszechnić „Odezwę naszą do współobywateli", którą tym celem w większej liczbie egzemplarzy komunikujemy.

W wykonaniu uchwały zapadłej w r. z. na zjeździe obywatelskim w Krakowie. Komitet ogłaszać odtąd będzie imiennie w pismach publicznych: kto i ilu akcjami przyczynił się do istnienia Banku ziemskiego. Wyraźne jednak zastrzeżenia bezimienności akcjonarjusza, przez komitet uszanowane będą.

Z poważaniem Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu.

Jerzy Czartoryski. Władysław Czartoryski. Adam Sapieha. Artur Potocki. Edmund Mochnacki. Konrad Wentzl. Juliusz Mikolasch. Franciszek Słęk. Franciszek Zima. Kazimierz Langie.

* * *

Komitet galicyjski dla spraw Banku ziemskiego w Poznaniu, podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 1. października 1888 r. wpłynęły gotówką do kas zbiorowych Banku Ziemskiego — jako przedpłata na subskrybowane akcje — następujące kwoty pieniężne z Galicji:

z powiatu	zł. w. a.
Bialskiego — **nic**	
Bocheńskiego — **nic**	
Bohorodczańskiego	165.77
Borszczowskiego	1.844.25
Bobreckiego	361.—
Brodzkiego — **nic**	
Brzeskiego	208.—
Brzeżańskiego	457,—
Brzozowskiego	415.—
Buczackiego	1.557.—
Chrzanowskiego	5.965.60
Cieszanowskiego	3.255 —
Czortkowskiego	1.096.95
Dąbrowskiego	849.—
Dobromilskiego — **nic**	
Doliniańskiego	620.—
Drohobyckiego	465.—
Gorlickiego	1.476.—
Grodeckiego	1.023.—
Grybowskiego — **nic**	
Horodeńskiego	639.—
Husiatyńskiego	7.265.—
Jarosławskiego	4.483.80
Jasielskiego — **nic**	
Jaworowskiego	790.—
Kałuskiego	1.563.—
Kamioneckiego — **nic**	
Kolbuszowskiego	341.—
Kołomyjskiego	1.219.—
Kosowskiego — **nic**	
Krakowskiego	1.329.33
Krośnieńskiego	1.553.—
Limanowskiego — **nic**	
Liskiego	495.—
Lwowskiego — **nic**	
Łańcuckiego — **nic**	
Mieleckiego	1 059.—
Mościskiego	2.015.—
Myślenickiego — **nic**	
Nadworniańskiego — **nic**	
Niskiego	155.—
Nowosądeckiego — **nic**	
Nowotarskiego	682.—
Pilzneńskiego	258.—
Podhajeckiego	1.444.—
Przemyskiego	5 491.—
Przemyślańskiego — **nic**	
Rawskiego — **nic**	
Rohatyńskiego	729.86
Ropczyckiego	1 605.—
Rudeńskiego	5.157.—
Rzeszowskiego	611.11
Samborskiego	1.705.—
Sanockiego	310.—
Skałackiego	1 654.03
Sniatyńskiego	500.—
Sokalskiego — **nic**	
Stanisławowskiego	1.197·—
Staromiejskiego — **nic**	
Stryjskiego	1.669·54
Tarnobrzeskiego	1 165 —
Tarnopolskiego	2 771·—
Tarnowskiego	1.741·—
Trembowelskiego	597 80
Tłumackiego	155·—
Turczańskiego	47·—
Wadowickiego	268·90
Wielickiego — **nic**	
Zaleszczyckiego	150·—
Zbarazkiego	348·50
Złoczowskiego	1 455·
Żółkiewskiego	477 50
Żydaczowskiego	786·—
Żywieckiego	833·—
z miasta	
Krakowa	19.655 55
Lwowa	11 920 —
Przemysla	1.693·90
Stanisławowa	1.677 20
Drohobycza	1 240 -
Sambora	858·50
Nowego Sącza	826 60
Jarosławia	747·25
Sanoka	734·40
Wadowic	696 -
Kołomyi	630·—
Makowa	620·—
Wieliczki	620·—
Tarnowa	466·—
Rzeszowa	442·—
Bochni	330·—
Łańcuta	155·—
Limanowy	155·—
Andrychowa	155·—
Kalwarji	155·—
Zatora	68·48
Komitety miejskie: Brody, Jasło, Stryj, Tarnopol, Podgórze	nienadesłały dotąd jeszcze nic.

Z Czech.

Wielkiej wrzawy narobił list księcia Clary do organu Niemców w Czechach, *Bohemii* praskiej. Ks. Clary krytykuje ostro politykę, która doprowadziła Niemców czeskich do abstynencji, mówi o znanych mowach hr. Thuna i Ledebura w sejmie czeskim i wzywa tak Czechów jak Niemców, aby się już raz pogodzili na podstawie wzajemnych ustępstw. „W tym celu — tak pisze dalej — Niemcy powinni uznać z zagrzeczaniem istnienia królestwa czeskiego, a możliwą koronację króla czeskiego uważać za obrzęd religijny. Czesi znowu powinni zaniechać upominania się o uznanie osobnego historycznego prawa czeskiego, które przez konstytucję austrjacką stało się niemożebnem, jak niemniej dążenia do bezgranicznego rozszerzenia autonomii. Pod względem językowym Niemcy nie usuną z konstytucji paragrafu 19, który swoje istnienie zawdzięcza liberalnemu ministerstwu. W zaślepieniu niepodobnem do wiary ówczesne ministerstwo niemieckie pozostawiło Czechom swobodę uczenia lub nieuczenia po niemiecku, byle tylko żaden Niemiec nie był zmuszony uczyć się po czesku. Ale i Czesi nie mogą zaprzeczyć, że język niemiecki powinien pozostać powszechnym językiem w urzędach i w armii i że jego zakres działania powinien być ustawą określony.

„Oprócz powyższych najważniejszych części kompromisu będą potrzebne jeszcze inne, które jednak sformułować może tylko jakaś partja środkowa, której utworzenie wydaje się dla mnie absolutną koniecznością. Wczesne utworzenie takiej partji i dokonanie zgody jest dla Niemców czeskich o wiele ważniejszem, niż dla Czechów. Czeska ludność wzrasta w stosunku coraz więcej dla Niemców niekorzystnym. Niemcy przeto nie mają czasu do stracenia. Nieszczęsna abstynencja posłów niemieckich, wygłaszanie pięknych mówek na zgromadzeniach, wywieszanie niemieckich chorągwi, oszołamianie się różnego rodzaju hasłami niemieckimi nie jest bynajmniej środkiem, któryby Niemcom na co mógł się przydać. Jedynie chorągiew austrjacka może być kompasem dla Niemców i uratować ich od bliskiej zguby".

To odezwanie się księcia Clary zwróciło na siebie powszechną uwagę w Czechach i skłoniło dzienniki do wypowiedzenia co o niem każdy z nich sądzi.

Nar. Listy oświadczają między innemi, że Czesi nie wyrzekną się nigdy swego prawa historycznego, że koronacja jako akt wyłącznie religijny nie ma dla nich żadnej wartości — że wreszcie nie zgodzą się na to, aby zakres urzędowy języka niemieckiego jako państwowego był osobną ustawą określony. — *Politik* znowu pisze: „Chociaż się zastrzegamy przeciw ogłoszeniu języka niemieckiego za wyłączny język rozpraw parlamentarnych, mimo to posłowie wszyscy, nawet najmięcej radykalni, uznają tylko faktyczny stan rzeczy, gdy mówią po niemiecku. *Hlas Naroda* oświadcza, że ks. Clary myli się w sądzeniu narodu czeskiego, jeżeli myśli, że w nim jest skłonność do uznania języka niemieckiego za urzędowy.

Neue Fr. Presse twierdzi, że teraźniejsze odezwanie się ks Clary jest tylko echem dawniejszych usiłowań ku utworzeniu partji środkowej, co jednak stało się obecnie niestosownem i zbytecznem przez powołanie hr. Schönborna do ministerstwa.

W ostatnich dniach kilkakrotnie rozchodziły się wieści, że w łonie s e j m u c z e s k i e g o zanosi się na utworzenie s t r o n n i c t w a ś r o d k o w e g o z posłów kurji większej posiadłości dla ułatwienia zgody między Czechami a abstynującymi się Niemcami. Jako przewodnika przyszłej partji środkowej podawano hr. Thuna. To było powodem, że tenże hr. Thun oświadczył w sejmie, iż ani on, ani — o ile mu wiadomo — jego przyjaciele polityczni z kurji większej własności nie zamierzają bynajmniej tworzyć osobnej partji sejmowej, że przeciwnie uznają prawo historyczne królestwa czeskiego i pragną koronacji króla. Podobne oświadczenie złożył także hr. Ledebur.

Narodni Listy publikują a d r e s dziękczynny wysłany przez pewną liczbę m ł o d o c z e c h ó w d o P o b i e d o s c e w a z okazji jubileuszu kijowskiego. W adresie tym wyrażają młodoczesi wdzięczność i podziękowanie za pozwolenie odprawiania w prawosławnych gminach czeskich na Wołyniu służby Bożej w języku czeskim. *Narodni Listy* wyrażają od siebie nadzieję, że rychło nadejdzie chwila, w której i Czechom, zostającym pod panowaniem Austrji, wolno będzie nabożeństwa odprawiać w ich rodzinnym języku.

W sprawie tego adresu ma być wytoczone śledztwo.

Przy państwowych egzaminach prawno-historycznych w u n i w e r s y t e c i e c z e s k i m za 150 kandydatów reprobowano 60 w tej liczbie 20 za niedostateczną znajomość języka niemieckiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 22. października.

* **Dr. Franciszek Smolka** przybył wczoraj do Wiednia i objął dziś kierownictwo spraw prezydjalnych w izbie deputowanych.

* **Prezes koła polskiego** p. Grocholski przybył już go Wiednia, dokąd wyjechał w piątek zaraz po odroczeniu sejmu.

Przeważna część posłów udała się w piątek przed odejściem pociągu kurjerskiego, aby pożegnać sędziwego prezesa koła polskiego.

Przybyli tam także ks. arcybiskup Morawski, ks. biskup Puzyna oraz wiceprezydent namiestnictwa p. Loebl. Pożegnanie z czcigodnym prezesem koła polskiego było bardzo serdeczne.

* **Ministra p. Zaleskiego,** b. namiestnika, żegnała wczoraj uroczyście rada miejska z prezydentem p. Mochnackim na czele. Minister Zaleski w przemówieniu swem zapewniał, że zawsze był przychylnym miastu i że na nowem swem stanowisku, jeżeli tego zajdzie potrzeba, popierać będzie interesa miasta Lwowa.

* **Kazimierz hr. Badeni,** nowomianowany namiestnik Galicji, urodził się w Surochowie w powiecie jarosławskim dnia 14. listopada 1846 r. Uniwersytet ukończył w Krakowie i przy tamtejszem starostwie rozpoczął swą służbę polityczną. Następnie przeniesiony został do Wiednia do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wkrótce mianowano go starostą w Żółkwi, gdzie za skuteczną swą działalność otrzymał obywatelstwo honorowe. Później powołany został na starostwo w Rzeszowie, zkąd przeniesiono go do Krakowa w charakterze radcy i delegata namiestnictwa w miejsce p. Zaleskiego. W dwa lata później mianowany został radcą dworu, a w r. 1885 podał się do dymisji. Hr. Kazimierz Badeni jest podkomorzym, kawalerem orderu żelaznej korony 3 kl. i ma tytuł radcy dworu. Od 6 lat zasiada w sejmie jako poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.

* **Dr. Władysław Ostrożyński**, docent prawa i postępowania karnego, otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie przy ul. Słowackiego l. 5.

* **Franciszek Kraszewski**, syn śp. Józefa Ig. Kraszewskiego, bawi we Lwowie w sprawie sprzedaży biblioteki po swoim ojcu

* **Honorowe obywatelstwo.** Rada król. wol. miasta Starejsoli nadała jednogłośnie Włodzimierzowi Buczackiemu, sędziemu powiatowemu w Starejsoli, honorowe obywatelstwo w dowód położonych zasług dla dobra miasta.

* **Dr. Odo Bujwid**, znany bakterjolog warszawski, wyjeżdża za granicę; do Wrocławia, Berlina Paryża i Londynu Podróż ta pozostaje w związku z jednej strony z projektowaną w Warszawie pracownią bakterjologiczną z drugiej zaś ze studjami naukowemi naszego uczonego. Dr. B. przepędzi dłuższy czas u Pasteura w Paryżu i wobec akademii paryskiej odczyta rezultaty swojej działalności w Warszawie, nadzwyczaj pomyślne dla metody pasteurowskiej.

* **Listopadowy awans w marynarce** ma być tego roku wydatniejszym, niż zwykle. Obecnie już mianowani zostali: kontradmirał br. Wiplinger i kontradmirał, naczelny ochmistrz dworu arcyksięcia Rudolfa hr. Bombelles wiceadmirałami. Liniowy kapitan Czedik mianowany kontradmirałem, kapitanowie fregat Minutillo i Baritz kapitanami liniowymi, a kapitanami fregat kapitanowie korwet Pöltl i Khittel. Nadto awansowane 43 oficerów niższych stopni. Naczelny lekarz marynarki dr. Jilek otrzymał nominację na admirała lekarza sztabowego. Oprócz niego awansowano trzech lekarzy marynarki na wyższe stopnie.

* **Ślub.** Związek małżeński pomiędzy panem Kl. Cetwińskim, sekretarzem rady powiatowej stanisławowskiej, a panną Wandą Białecką, właścicielką dóbr odbył się d. 23 bm. w Hołyniu pod Kałuszem.

* **Srebrne wesele.** Właściciele dóbr w Oszechlibach (na Bukowinie) państwo Bohdanowicze obchodzili onegdaj srebrne wesele. Zdala i z bliska nadeszły liczne życzenia.

* **Odczyt p. St. Szczepanowskiego** miany wczoraj w towarzystwie „Skała" na temat: „Walka o byt w narodzie polskim" obudził ogólne żywe zainteresowanie.

We wstępie dotknął prelegent trudnych warunków naturalnych, w jakich znajduje się kraj nasz, przeważnie rolniczy, odcięty od mórz i wielkich dróg handlowych. Rolnictwo zależne w znacznej części od łaski aury, w naszym klimacie tak kapryśnej musiało pociągnąć za sobą wyrobienie typu uginającego się i poddającego się losowi. Ztąd wynika, iż kwestja u nas stanu przemysłowo-handlowego jest także kwestją wyrobienia charakterów.

Niekorzystnie wpływa na ogólne usposobienie naszego społeczeństwa także ta okoliczność, że większa część ludności nie bierze prawie żadnego udziału w życiu publicznem. Najważniejsze instytucje narodowe zawdzięczały u nas zawsze swe powstanie energiczniejszej, szlachetnej mniejszości.

Aby wskazać sposób, jakim możnaby naszemu społeczeństwu zapewnić pomyślną przyszłość, uciekł się prelegent do przykładów z historji i wykazał na nich, iż przedewszystkiem należy naród uszlachetnić i niekorzystnym warunkom przeciwdziałać za pomocą patrjotyzmu.

W środkach prowadzących do obudzenia tego patrjotyzmu, oszczędność jest zdaniem prelegenta jedną z najpoważniejszych dźwigni. Towarzystwa oszczędności w kraju są zadatkiem zmian ważnych, mogą się znakomicie przyczynić do wyrobienia dzielności narodowej i męstwa.

Mowca rzecz swą zakończył przypomnieniem, iż tylko naród, który zmierza do najwyższych celów, może się ostać.

Licznie zgromadzona publiczność oklaskiwała prelegenta z zapałem.

* **Uroczystość rozdania nagród** w szkole dla przemysłu artystycznego odbyła się wczoraj o godz. 12 rano w wielkiej sali ratuszowej, ozdobionej pracami uczniów i uczennic, w obecności prezydenta miasta p. Mochnackiego, wiceprezydenta dr. Gryzieckiego i radnych pp. Stokowskiego, dr. Roszkowskiego. J. Mikolascha, dr. Witza, Getritza, Bodyńskiego. Baumana, Beisera. Schaffa, Baczewskiego, Brajera, Michalskiego i dr. Ciesielskiego.

Uroczystość zagaił przemówieniem dyrektor szkoły p. Tschirschnitz, dając treściwy obraz działalności i rozwoju szkoły. Poczem nastąpiło rozdanie nagród, które wręczył p. prezydent miasta.

Prezydjum namiestnictwa udzieliło na wniosek dyrekcji Dreherowi Leonowi, rzeźbiarzowi, za pilność i gorliwość pierwszą nagrodę rządową w kwocie 50 złr, oraz Zabłockiemu Ignacemu, litografowi, drugą nagrodę rządową w kwocie 50 złr.

Nagrodę muzeum przem. miejskiego w kwocie 30 zł. otrzymał Pasternak Kazimierz, snycerz; nagrodę Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej w kwocie 30 zł. nadano Prokopowiczowi, stolarzowi; trzy nagrody gminy miasta Lwowa każda w kwocie 20 zł. otrzymali: Krupski Julian, malarz, Matusiewicz Jan. kamieniarz i Jaworski Kazimierz, malarz; dar p. Bromilskiego Jana, kupca ze Lwowa. przybory do rysowania, przyznano Primie Michałowi, cieśli i Smarzewskiemu Adamowi, litografowi.

Wyszczególnienie publiczne zdobyli sobie: Wasylina Michał, stolarz, Kiljan Jędrzej, stolarz, Czerniawski Tadeusz, snycerz, Onyszkiewicz Bolesław, Łuszczyński Zygmunt. nauczyciel, Korasadowicz Tadeusz, uczeń gimn., Brückner Marcin, stolarz, Gering Piotr, uczeń gimn., Paulo Alojzy, lakiernik, Gross Jan, szewc, Appel Leon, malarz szyldów, Bieniedzki Jan, Łucyk Włodzimierz, rzeźbiarz, Neubauer Józef, stolarz, Bardyn Mikołaj, stolarz, Poliwka Leopold, Tenczakowski Emil, lakiernik, Müller Wilhelm, litograf, Motylewski Ksawery, uczeń gimn., Huttar Bogumił, malarz, Kopeć Ludwik, stolarz, Grzeslowski Karol, stolarz.

Wyszczególniono także uczennice: Pawulską Stanisławę, Aulich Helenę, Fuchs Zofię, Kopecką Marję, Zdanowiczównę Michalinę, Modzelewską Olgę, Majerównę Stefanię, Abgarowicz Julię, Hückelównę Stanisławę, Dziubińską Melanię, Sienkiewicz Ewelinę, Szydłowską Olgę, Zaleską Antoninę, Dzidowską Stefanię, Chądzyńską Karolinę, Onyszkiewicz Marję, Swiątkiewiczównę Paulinę, Boraczkównę Henrykę, Swiątkowską Kazimirę, Sokulską Olgę, Des Loges Kamilę, Łukowską Stanisławę, Stopiecką Marję, Zellingerównę Joannę, Czaczkowską Teofilę, Czemeryńską Marję, Lubinger Zofię, Lisiewiczównę Marję.

Odznaczenie drugorzędne zyskały panny: Kiernik Józefa, Chmielowska Helena, Markowska Helena, Levayówna Marja, Töpferówna Józefa, Chmielowska Marja, Orzechowska Helena, Smutnówna Wanda, Petryńska Helena, Klimowiczówna Zofia, Sancewiczówna Domicela, Baranowska Kazimira, Setmajerówna Joanna, Weigel Zofia, Piekarska Marja, Antoniewiczówna Adela, Dydacka Jadwiga, Kropińska Jadwiga, Boraczyńska Józefa, Schayerówna Marja.

Uroczystość zakończył prezydent p. Mochnacki serdecznem przemówieniem, w którem nadmienił, że gdy stanie gmach muzeum i szkoły przemysłowej, będzie już materjał przygotowany.

Opisana uroczystość stanowiła zarazem zamknięcie wystawy, którą dyrekcja szkoły stosownie do praktykowanego od lat kilkunastu zwyczaju urządziła w wielkiej sali ratuszowej. Wystawa wypadła tak pod ilościowym jak i pod jakościowym względem w wysokim stopniu zadowalająco. Prace uczniów i uczennic szkoły przemysłowej wykazywały gust wytworny, znajomość przedmiotu i wyrobioną technikę artystyczną.

Publiczność zwiedzała wystawę tłumnie, odnosząc z niej jak najlepsze wrażenie.

* **Z trybunału administracyjnego.** Donoszą nam z Wiednia 19 bm.:

Droga gminna publiczna ciągnąca się po pod folwark „Kasztel", na granicy gmin Siedliska i Żmigród stary znajdowała się w prawdziwie opłakanym stanie.

Władza polityczna wzywała kilkakrotnie gminę Siedliska do naprawy tej drogi, gmina zaś wyparła się stanowczo tego obowiązku, twierdząc że sporna droga nie jest położona na jej terytorjum, ale w obrębie gminy Żmigród stary. Namiestnictwo zarządziło dochodzenia, a starostwo poleciło przeprowadzenie tych dowodzeń wydziałowi powiatowemu, który skonstatowawszy tylko, że według map Józefińskich z r. 1787 sporny kawał drogi na terytorjum gminy Żmigród stary należeć miał, polecił utrzymanie tej drogi gminie Żmigród stary. Wydział krajowy zatwierdził rezolucję wydziału powiatowego, wskutek czego gmina Żmigród stary wniosła zażalenie do trybunału administracyjnego.

Dzisiaj odbyła się w tej sprawie rozprawa przed trybunałem administracyjnym, na której zastępca gminy Żmigród adwokat wiedeński dr. Edmund K o r n f e l d wykazał, że Józefińskie mapy i opisy granic z r. 1787 nie są dostateczną podstawą do osądzenia kwestji, w obrębie której gminy sporna droga jest położoną, że decyduje starostwo, a głównie ekstrakt tabularny przemawiają za tem, że droga ta należy do gminy Siedliska, i że prócz tego i postępowanie administracyjne w tej sprawie było wadliwem.

Trybunał administracyjny pod przewodnictwem hr. B e l c r e d i e g o, mimo oporu zastępcy wydziału krajowego zgodnie z wywodami zastępcy gminy Żmigród zniósł zaczepioną uchwałę wydziału krajowego i zarządził nowe dochodzenie i ponowne rozstrzygnięcie spornej kwestji.

* **Wystawę fotografów-amatorów** zwiedził onegdaj cesarz. Uwagę monarchy zwróciły na siebie między innemi powiększone fotografie bakcylusu cholerycznego, wykonane przez lekarza pułkowego dr. Kowalskiego.

* **Walne zgromadzenie** członków towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego odbędzie się we Lwowie w niedzielę 28. bm. o 10. przed południem w sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie ze stanu kasy i biblioteki. Sprawozdanie z walnego zjazdu towarzystwa pedagogicznego w Rzeszowie (p. Henryk Gałecki). Rysunki w szkołach ludowych na nauce dopełniającej, odczyta p. Emil Moniak.

* **Telefoniczne połączenie** Pesztu z Wiedniem nastąpi wkrótce. Węg. minister komunikacyj Baross wstawił w budżecie roku 1888 na ten cel 60.000 zł. Wspomniany minister ma zamiar urządzić także połączenie telefoniczne Budapesztu z większemi miastami prowincjonalnemi Węgier.

* **Kadra zapasowa** 4 pułku ułanów, zawiadamia, że ministerjum wojny zamierza oddać z nadchodzącą wiosną 25 koni służbowych rzeczonego pułku na prywatny użytek, podobnie jak to się dzieje przy kawalerji obrony krajowej. Na ten cel przeznaczone zostaną konie w wieku od 5 do 8 lat, dobrze rozwinięte i wolne od wszelkich wad fizycznych, a wymagania wojskowości odnosić się będą tak do utrzymania tych koni w dobrym stanie, jakoteż do stosownego użytkowania a przeto nie tylko do powolnej lecz i do prędszej jazdy, ewentualnie także pod wierzch.

Magistrat zawiadamiając o tem, nadmienia, że urząd kwaterunkowy miejski (ratusz na dole) przyjmuje odnośne zgłoszenia od osób we Lwowie zamieszkałych do 1 grudnia 1888 udzielać będzie w tej mierze bliższych informacyj.

* **Z „Gwiazdy".** Wczorajsze półroczne zwyczajne walne zgromadzenie członków stowarzyszenia rękodzielników lwowskich „Gwiazda", odbyło się pod przewodnictwem p. Wiesnera. Po przyjęciu prot koła z ostatniego walnego zgromadzenia, odczytał rachmistrz stowarzyszenia p. Laskowski zamknięcie rachunków z pierwszego półrocza r. 1888, które się tak przedstawia: w stowarzyszeniu ku wspólnej nauce i rozrywce „Gwiazda" wynosił przychód z wkładek członków (774 zł), datków członków honorowych, subwencyj (sejmu i gal. kasy oszczędności po 200 zł.) oraz innych dochodów przysporzonych przez Wydział: 2164 zł. 41 ct.; rozchód zaś 1815 zł. 27 ct., pozostaje nadwyżka 349 zł. 44 ct.

Stowarzyszenie „wzajemna pomoc" łącznie z „Gwiazdą", miało z wkładek i darów dochodu 2.135 zł. 68 ct, a wydało na stałe zapomogi dla inwalidów, wdów i sierót, na jednorazowe odprawy dla sześciu wdów itp., razem 2.652 zł. 58 ct., okazuje się więc tu niedobór 516 zł. 90 ct. Fundusz chorych, jakkolwiek wpłynęło dń 1360 zł. 90 ct., wykazuje również niedobór 344 zł. 66 ct., albowiem wydział opłacił kosztów szpitalnych, domowych zapomóg i kosztów pogrzebowych w sumie 1705 zł 56 ct. Niedobory wykazuje również sprawozdanie w pierwszem półroczu w funduszu rezerwowym w kwocie 50 zł. 65 ct., oraz w funduszu tz. zaliczkowym w kwocie 11 zł. 90 ct.

Bilans majątkowy z końcem I. półrocza 1888 r. przedstawia się 1) w funduszu dla wspólnej nauki i rozrywki stan czynny 28 186 zł. 95 ct., stan bierny 25 836 zł. 19 ct. 2) Fundusz im. śp. Alfreda Młockiego nienaruszony tj 1000 zł. 3) w funduszu inwalidów i wdów 14 020 zł. 72 ct. 4) w funduszu Karola Gromana 600 zł. i w funduszu szpitalnym 4.421 zł. 9 ct. W dniu 20 letniej rocznicy założenia „Gwiazdy" otrzymało stowarzyszenie po 100 zł. od hr. Russockiego i p. Bocheńskiego.

Po odczytaniu sprawozdania rachunkowego na porządek dzienny przyszła zmiana statutu, wniesiona przez wydział stowarzyszenia i osobno w tym celu wybraną komisję. Komisja zmieniła statut w tym kierunku, ażeby wdowom po członkach stowarzyszenia nie wypłacano stałego miesięcznego wsparcia, lecz tylko jednorazową odprawę w stosunku do lat należenia członka. Powodem tej zmiany są ciągłe niedobory w tym funduszu. Z braku jednak dostatecznego kompletu nie przyszedł statut pod obrady walnego zgromadzenia, dlatego też uchwalono zwołanie na niedzielę 28. bm drugiego walnego zgromadzenia, który przy jakimkolwiekbądź komplecie będzie mogło powziąć uchwałę co do zmiany statutu.

* **Pomnik dla Murawiewa Wieszatiela.** Niejaki p. Władimirow, korespondent z Wilna do *Graždanina*, projektuje wystawienie w Wilnie dla Murawiewa pomnika dla „uczczenia jego zasług", jakie położył w sprawie uśmierzenia powstania na Litwie w r. 1863. Projekt ten przyjęto i w dziennikarstwie i w społeczeństwie bardzo chłodno. Widocznie w sumieniu publicznem jest inna niż p. Władimirowa opinia o zasługach Wieszatiela.

* **Pożary.** W Poznance hetmańskiej, powiatu skałackiego pogorzało czterech gospodarzy, których strata, w części tylko ubezpieczona, wynosi około 4000 zł. Nieostrożność w tym wypadku była przyczyną nieszczęścia. — W Bukowej, powiatu samborskiego, spłonęło 6 zagród włościańskich. Strata 5700 zł, a z pogorzelców tylko jeden był ubezpieczony. Są poszlaki, że ogień był podłożony zbrodniczą ręką. — W Medwedowcach. powiatu buczackiego, na folwarku dworskim Janówka. spaliły się budynki i narzędzia gospodarskie oraz znaczny zapas zboża. Strata wynosi około 16 000 zł. Nieostrożność była podobno przyczyną pożaru.

* **Raut Koła literackiego** odbędzie się w sobotę d. 27. bm Urządzeniem części muzykalno deklamacyjnej zajął się p. St. Niewiadomski. W produkcji wezmą udział prócz znanej pianistki p. Marji Jarzynowskiej także siły wokalne a mianowicie p. Tola Majeranowska uczenica prof. Gänsbachera w Wiedniu, dalej p. Filip Szlafenberg tenorzysta, brat zeszłorocznego śpiewaka naszej opery, wreszcie dwunastka „Lutni", oraz p. Teodor Borkowski. Deklamować będzie panna Wanda Charlemont i p. Łucjan Kwieciński.

* **Walne zgromadzenie** towarzystwa ku wspieraniu słuchaczów wszechnicy, rygorozantów i auskultantów wyznania mojżeszowego, odbędzie się w piątek 26. bm. o 7 godzinie wieczorem w lokalnościach zboru izr. (przy ul. rzeźnickiej).

* **Wizytację aptek lwowskich** w ubiegłym tygodniu przedsięwziął protomedyk dr. Biesiadecki, przy współudziale fizyka i chemika miejskiego, delegata magistratu i gremium aptekarskiego.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi parafialnemu w Strychańcu, powiatu tłumackiego, na restauracji cerkwi, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ostatnich dwóch dobach mieliśmy z kolei wiatr N, NW i W, niebo przeważnie zamglone, rankami przymrozki; opadu nie było, dopiero dziś przed 7. rano padał deszcz ze śniegiem, którego opad był 0.6 mm.

Średnia temperatura w obu dobach była + 0.8° C., najwyższa wczoraj była + 2.4° C., najniższa dziś rano była — 2.4° C.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w Norwegii i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka w Austrji i wynosiła 780 — 775 mm., zniżka drugorzędna utworzyła się w Irlandji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9. rano 759 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 22. października:

Wiatr zachodni, średnia temperatura doby około + 3° C., niebo zamglone, powietrze wilgotne — opad znaczniejszy.

* **Jutro,** d. 23. października: św. J a n a K. — św. F y ł y p a Ap.

— **Z pod Radziechowa** otrzymujemy następujące pismo:

Czy naprzód postępujemy? czy się w stecz cofamy?

Odpowiedź na to pytanie znalazłem wczoraj, jadąc drogą publiczną z Witkowa do Radwaniec. Na samej granicy terytorjum miasta Witkowa a wsi Radwańce, na granicy dwóch starostw, Kamioneckiego i Sokalskiego, tuż przy samym gościńcu, w miejscu najwidoczniejszem stoi wysoki słup, na słupie tablica, a na tablicy wymalowany (farbami) ktoś niby z waszecia, bo w butach palonych, w kurtce zielonkawej, w konfederatce na głowie — z miną bardzo sierdzistą; obok tej postaci, a właściwie w możliwie najbliższym sąsiedztwie stoi postać druga, ku ziemi pochylona bez czapki, w siermiędze — we włosach tejże drugiej postaci ugrzęzła ręka postaci w konfederatce, zaś druga ręka okłada niemiłosiernie siermięgę po grzbiecie — pod oboma postaciami napis: „Nie wolno chodzić po lesie pod karą 5 złr."

Dodać winienem, że na terytorjum gminy Radwańce leży las należący do gminy król. miasta Sokala — i że w tym lesie włada leśniczy p. Martynowicz.

Kto obraz taki zamówił, który artysta wykonał, kto na widok publiczny wystawił — dociec nie mogłem.

— **Z nad Seretu.** (Kor. *Gaz. Nar.*) Od kilku dni odbywa ks. biskup dr. Pełesz na naszem porzeczu seretowem wizytę djecezjalną. Dnia 14 bm. przybył ks. biskup poprzedzany liczną banderą wieczorem do Lisowiec, i po odbytej w cerkwi modlitwie stanął we dworze u pp. Orłowskich, gdzie z asystującymi mu księżami, był przez wyczekujące go obywatelstwo ostentacyjnie podejmowany.

Podczas obiadu na 30 nakryć, wzniósł gospodarz na cześć dostojnika kościoła toast w pięknych i gorących słowach wypowiedziany, poczem ks. biskup pijąc zdrowie pp. Orłowskich podniósł cnoty przechowywanej staropolskiej gościnności, jaką w ich domu doznał, a która go do głębi serca wzruszyła.

Następnie wzniósł p. Borkowski toast na cześć całego gr. kat. duchowieństwa.

Menu było następujące: Zupa żółwia, pasztet ze zwierzyny z truflami, łosoś à la Bordelaise, sos holenderski, rostbeaf garnirowany, sos truflowy, słonki, sałata włoska, kompoty, szparagi en branches, sułtanka mrożona ponczowa, Macedoine au champagne, desert: owoce sery Prócz doborowych win, raczono się tokajem z r. 1783.

Następnego dnia po odbytem nabożeństwie solennem, wizytował ks. biskup cerkiew w Szypowcach, w której miał pouczającą do ludu mowę, zaś ztamtąd wyruszył w dalszą podróż i stanął noclegiem w Szerszeniowcach, gdzie z przyboczną asystencją musiał się w ciasnym tamtejszego parocha domku mieścić, ile że we dworze mieszka żyd — a podobnych u nas po wsiach dworów, jest niestety wiele.

— **Kijów** 18 października. Dziś izba sądowa kijowska rozpoznawszy skargę hr. Potockiego, po długiej naradzie, uznała sprzedaż majątków hr. Potockiego Perekały i Ochmatówka, kupionej na powtórnej licytacji przez ks. Urusowa, za nieważną. Interesów hr. Potockiego bronił adw. przys. Lewiński.

— **Cesarz Wilhelm** powrócił już z rzymskiej podróży. Podczas powrotu oczekiwała go na stacji Ala pożegnalna serdeczna depesza króla Humberta, na którą cesarz równie serdecznie odpowiedział w drodze telegraficznej.

Na stacjach kolejowych, przez które przejeżdżał pociąg cesarski nie było stosownie do życzenia monarchy żadnych przyjęć.

Londyński *Truth* podaje, że koszta podróży cesarza Wilhelma do Rzymu wynoszą około 40.000 ft. szterl. (pół miliona złr.). Już same tryngieldy dla służby i upominki reprezentują bajeczne sumy. Cesarz wziął z sobą z Berlina 80 pierścieni z brylantami, 156 orderów, 50 szpilek do krawatów, 30 krawatów z brylantami, 6 szabli kosztownych, 3 wielkie fotografie swej rodziny w złotych ramach, 30 złotych zegarków z takiemiż łańcuszkami i 20 brylantami wysadzanych orderów czerwonego i czarnego orła.

— **Były prezydent** republiki Haiti jen. Salomon, zmarł w Paryżu d. 19. bm. skutkiem przedsięwziętej na nim operacji. „Salomon *jeune*", jak go do końca życia nazywano, urodził się w r. 1817 w Aux-Cayes, portowem mieście Haiti. Oddawszy się

karjerze wojskowej rósł szybko na znaczeniu. W r. 1840 objął ster opozycji, dążącej do obalenia rządu mulatów. W r. 1847 obwołał się jego przyjaciel Soulouque cesarzem. Salomon mianowany został jenerałem dywizji i ministrem skarbu W r. 1859 Soulouque upadł, a Salomon bojąc się o życie, umknął na Jamaikę, ztąd zaś z powodu, iż podburzał przeciw rządowi angielskiemu, do Francji. Żył tu do r. 1877, w którym zgromadzenie narodowe w Haiti wybrało go prezydentem. W ciągu siedmioletnich rządów starał się Salomon naprawić wszystko, co popsuły długoletnie walki; zreorganizował armię, finanse, oświatę, przywrócił dobrobyt, słowem w zupełności zasłużył na nadany mu przydomek: „*le pére de la patrie*“. Mimo to na wiosnę r. b. wybuchły niepokoje i Salomon chcąc ojczyźnie oszczędzić nowej wojny domowej, abdykował. Udał się na Kubę, a później do Francji, gdzie go śmierć zaskoczyła. Z Salomonem traci rasa czarna najinteligentszego swego reprezentanta. W dziejach Haiti nazwisko jego będzie jaśniało na jednej z kart najświetniejszych.

— **Król würtemberski** przybył 21. b. m. do Nizzy na pobyt zimowy; został on przez władze uroczyście powitany.

— **Senator Hebrard,** właściciel *Temps*, po głosowaniu nad rewizją w Izbie, zawołał: „Lewe centrum to pępek, który jest punktem, miejscem, ale już nie jest organem“.

— **Nowy internacjonał.** Telegramy doniosły, że socjaliści tworzą nowy internacjonał. Przysługę więc wyrządził społeczeństwu korespondent *Timesa*, odsłaniając tajniki organizacji internacjonału, którego zadaniem będzie niezawodnie zamącać spokój narodom. Korespondent ów donosi, że internacjonał liczy miliony (?) członków, dzielących się na kluby rewolucyjne, stowarzyszenia handlowe i socjalistyczne komitety okręgowe. Wszystkie one posiadają hasło, znają je jednak tylko przewódcy. Wydziały centralne istnieją; w San Francisco, Chicago i w Filadelfii; w Europie zaś wyższe wydziały: w Londynie, Paryżu i w Brukseli, niższe zaś w Lyonie, Shefieldzie, Birmingham, Rzymie. Florencji, Medjolanie, Genewie, Bremenie, Berlinie Wiedniu, Amsterdamie, Antwerpii, Lugdunie, Barcelonie, Walencji, Madrycie, Konstantynopolu i Peszcie. Wykonawczy wydział międzynarodowy odbywa posiedzenia swoje tajne. Składa się on z 46 członków, należących do różnych narodowości. Piętnastu członków tego wydziału pełni obowiązki sekretarzy-korespondentów. Rozkazy wydziału administracyjnego rozwozi sześciu członków, z których każdy mówi biegle pięciu językami. Sześciu innych tworzy znów najwyższy trybunał. Dekreta tego trybunału zatwierdza zgromadzenie ogólne, a wówczas przeciw nim nie ma już apelacji. Internacjonał rozporządza podobno milionami, a niedawno znów jakiś bogacz z San Francisco zapisał mu pół miliona dolarów. Kasa centralna znajduje się w Nowym Jorku, filia zaś w pewnym banku londyńskim. Do kierowników internacjonału należą pomiędzy innymi Goodwin, Macnamara, Field i Price.

— **Nowy spisek nihilistyczny.** Podczas gdy socjalistyczne i anarchistyczne żywioły na Zachodzie zdają się wzmagać i coraz głośniej zaznaczają swą działalność — nihiliści rosyjscy, o ile sądzić można ze skąpych wiadomości, jakie dochodzą z Rosji do opinii europejskiej, również nie przestają pracować w ukryciu i w cichości przygotowują się do energiczniejszego wystąpienia. W prasie pojawiło się obecnie kilka wiadomości, usprawiedliwiających to domniemanie, a otrzymanych niezależnie z różnych źródeł. *W. Allg. Ztg.* zamieszcza następującą depeszę otrzymaną z Berlina d. 19. bm.:

„Według prywatnych wiadomości angielskich wykryto w Moskwie nowy spisek nihilistyczny przeciwko carowi; w jednej z piwnic znaleziono wielki skład dynamitu. Policja aresztowała już dwóch nihilistów“.

Równocześnie *Matin* podaje dosyć szczegółową wiadomość o wykrytem w Moskwie sprzysiężeniu na życie cara. Wiadomość podana w tym dzienniku ma wielkie pozory prawdopodobieństwa, gdyż dziennik paryski przytacza wiele drobnych szczegółów i wymienia nawet nazwiska osób aresztowanych z tego powodu. Wiadomość ta zgadza się z wiadomością otrzymaną z Berlina o tyle, że również wspomina o znalezionym w piwicy dynamicie. — *Matin* donosi prócz tego, że u kilku aresztowanych nihilistów znaleziono fałszywe pieniądze i policja moskiewska podejrzywa, iż mają oni gdzieś w Moskwie czy w Petersburgu fabrykę fałszywych pieniędzy, przeznaczonych na cele rewolucyjne. Dzienniki rosyjskie nic nie wspominają o całej tej sprawie.

— **Z Petersburga** donoszą, iż w kolegium rzymsko-katolickiem, z inicjatywy przewodniczącego, ks. arcyb. Gintowta, powstał projekt obowiązkowego ubezpieczenia na wypadek pożaru wszystkich kościołów i kaplic katolickich w całem państwie, tak jak to przedsiębierze św. synod z cerkwiami i kaplicami prawosławnemi. Po uzyskaniu w tym względzie zatwierdzenia sfer decydujących, nastąpi oszacowanie każdej świątyni z wszystkiemi utensyliami i kolegium porozumie się z jednem z towarzystw asekuracyjnych, które oznaczą najniższą składkę. Premia ubezpieczeniowe będą wnoszone z funduszów parafialnych tak zw. *jura stolae*.

— **Przedsiębiorczy reporter.** W czasie wizyty cesarza Wilhelma w Watykanie żandarmi papiescy aresztowali reportera włoskiego dziennika *Messagere* Postanowił on bądź co bądź być przy owem przyjęciu. Przebrał się tedy za cesarsko-niemieckiego kurjera i na koźle powozu hr. Bismarka, w porozumieniu z woźnicą, wjechał do Watykanu i dotarł aż do przedpokojów. Tam zdradziła jakaś drobna okoliczność całą rzecz, poznano go i aresztowano. Ów iście amerykańskiej pomysłowości dziennikarz nazywa się Bertini.

— **Goście ze Wschodu.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu budapeszteńskiego zawiadomił burmistrz, iż dnia 27 bm. przybędzie do stolicy węgierskiej liczne towarzystwo turystów z Konstantynopola i zabawi tu trzy do czterech dni. Pomiędzy gośćmi znajdować się będą Edmund Szechenyi basza, Marhar basza, Chefik bey, pierwszy adjutant sułtana i wiele innych przedniejszych osób stolicy tureckiej. Z Budapesztu uda się całe towarzystwo na dni kilka do Wiednia. Magistrat budapeszteński uchwalił urządzić gościom oficjalne przyjęcie i polecił właściwej komisji wypracowanie programu przyjęcia.

— **Jeszcze konkurs.** Spaa rozkonkursowało się na dobre. Jak wiadomo, po nagrodzeniu piękności kobiecych, przyszła kolej na męskie. Dano jednak oryginalne warunki. Przyszłemu Apollinowi nietylko nagroda dostanie się w udziale, ale nadto przyznać mu mają dożywotnią pensję. Szkoda tylko, że pensja ta zacznie mu być wypłacana po dojściu przez niego poważnego wieku, bo 70 lat. Ha! spróbować nie zaszkodzi, wszakże to zawsze zapewnienie starości.

— **Fałszywe banknoty stufrankowe** ukazały się w ostatnich czasach masami w obiegu, we wszystkich dzielnicach Paryża. Można je jednak łatwo odróżnić po grubszym papierze i po tem, że winieta z lewej strony nie jest przezroczystą.

— **Fatalna fuga.** Pisma niemieckie podają następującą anegdotę: Pruskiego następcę tronu księcia Frydryka w przejeździe przez Szląsk, witało pewne stowarzyszenie śpiewaków na dworcu kolejowym kantatą. Książę dusił się formalnie od śmiechu. I było też czego Tenor zaczął „*Hängt ihn auf!*“ („powieście go“); z siłą odpowiedział mu bas: „*Hängt ihn auf!*“ — poczem cały chór ozwał się: „*Hängt ihn auf!*“. Tu pociąg ruszył... Książę nie słyszał już, jak kończono: „*Hängt ihn auf, den frischen Lorbeerkranz, dem Königssohn zum Preise*“ i t. d.

— **Miła rozmowa.** Wiesz mateczko, p. X. prosił o moją rękę...

— A ty?

— Ja przyrzekłam wyjść za niego.

— Oszalałaś? . pan X. nie ma ani grosza i nie będzie miał nic dopóki jego ojciec i dziadek żyją.

— Ależ ja mówię, mateczko, właśnie o dziadku...

— Jesteś aniołem!

— **Dobra rada.** Student. „Obraziłeś mnie pan. Wyzywam pana na pistolety. Nazywam się Kaliński“. — „Kup sobie pan pierwej kartę myśliwską, jeżeli mnie chcesz zastrzelić, nazywam się Zając“.

* **W uniwersytecie** tutejszym pp. Władysław Margasz i Wilhelm Hochfeld, rodem ze Lwowa, koncypienci adwokacci, otrzymali stopień doktorów prawa.

— **W Szegedynie** kasa oszczędności zawiesiła 12. b. m. wypłaty, część wkładek przepadła.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Koncert Minnie Hauk** odłożony został na czwartek 25. bm. z powodu, że sławna artystka zatrzymaną została w Brukselli na nadzwyczajne przedstawienie i na czas do Lwowa przybyć nie może. Program zostaje niezmieniony i bilety rozebrane ważne są na czwartek, jednak znaczna część dochodu z tego koncertu przeznaczoną została na cele dobroczynne. Pani Hauk przyrzekła dyrektorowi Markowi wystąpić we Lwowie raz na cel dobroczynny, a niemogąc z braku czasu urządzić drugiego koncertu specjalnie na cel dobroczynny, oddaje znaczną część dochodu. z jedynego jej koncertu we Lwowie, komitetom towarzystw dobroczynnych

— **Z teatru.** Na wczorajszem przedstawieniu „Hulaj dusza“ teatr był przepełniony, szczególnie parter, wyższe piętra i galerja

W sobotę bawiące we Lwowie ruskie towarzystwo dramatyczne wystawiło na naszej scenie sztukę narodową Łysenki p. t. „Czarnomorcy“. Publiczność przyjmowała artystów bardzo sympatycznie a szczególnie zyskał poklask, odtańczony na końcu w cztery pary kozak, prowadzony przez p. Gnlewicza, który tańczył po mistrzowsku.

Wczoraj w sali „Frohsinnu“ odegrała trupa ruska z powodzeniem po raz pierwszy dramat Karpeńki-Karego p. t. „Najemnica“.

„Czartowska ława“ Galasiewicza wystawiona została w tych dniach [illegible] odzeniem w Chicago w Ameryce; odegrali ją am[illegible]y.

— **Repertoar teatralny.** Z powodu nagłej niedyspozycji panny Stanisławy Pyssnik zapowiedziana premiera p. t „Stare panny“ dziś wystawioną nie zostanie, natomiast zapowiada afisz następujące cztery jednoaktówki: „Preludjum Szopena“, „Piękna Galatea“, „Numer o dwóch łóżkach“ i „Skrzypce zaczarowane“ operetka w 1 akcie. — Jutro we wtorek przedstawienie ruskiego narodowego teatru: 1. „Poszyłyś w durni“ operetka ludowa w 3 aktach Kropiwnickiego. 2. „Weczernyci“ akt drugi z opery „Nazar Stodoła“ Niszczyńskiego, przedstawienie rozpocznie „Posażna jedynaczka“ komedja w 1 akcie Fredry. — We środę z powodu przygotowania do operetki „Mikado“ teatr zamknięty. — We czwartek po raz pierwszy „Mikado“ czyli „Jeden dzień w Titipu“ operetka w 2 aktach Gilberta“ muzyka Soullivana.

— **W teatrze warszawskim** zanosi się na wielkie zmiany, gdyż prezes dyrekcji, senator Gudowski, chce się stanowczo usunąć od kierownictwa. O zamianowaniu Polaka nawet mowy być nie może i jako kandydatów na opróżnioną posadę wymieniają trzech Rosjan: jenerała Policyna, prezesa komitetu cenzury Jankulia i pułkownika Karantiejewa.

Warszawski korespondent *Czasu* donosi: Karantiejew ma najwięcej danych i z pewnością obejmie stanowisko, jako protegowany przez partję zamkową. Ma on być porządnym człowiekiem, lecz to nie wystarcza i z pewnością będzie się starał zaprowadzić przedstawienia mięszane w dwóch językach, o czem już mówią, a co się przyczyni do kompletnej ruiny teatru polskiego. Główną przyczyną żądania dymisji przez senatora Gudowskiego jest stan jego zdrowia, który się pogorszył w ostatnich czasach, tak że chory wszelkie raporty przyjmuje u siebie i nie uczęszcza do kancelarji“.

— **Sonnenthal**, prowizoryczny kierownik teatru nadwornego, podał się do dymisji z nadmienieniem, że na decyzję czekać będzie najdłużej dni 14. Miejsce jego obejmie podobno dr. A. Förster z Berlina, albo br. A. Berger, dotychczasowy sekretarz dyrekcji.

— **Ibsen** kończy nowy dramat społeczny.

— **Ernest Rossi**, słynny tragik, wybiera się z początkiem stycznia w podróż artystyczną po różnych stronach Europy.

— **Przedstawienia** wagnerowskie w Bayreuth ukończone. Odegrano „Parsivala“ dziewięć razy a „Śpiewaków Norymbergskich“ ośm razy. Koszta wynosiły 125.000 franków, w co wchodzi urządzenie elektryczne wynoszące 80.000 franków. Pomimo to dochód z przedstawień okazał się znaczniejszym aniżeli lat poprzednich z powodu wielkiego napływu publiczności.

— **Artyści polscy w Paryżu.** P. Anna Bilińska wykończyła na otwierającą się niebawem wystawę pastelistów w Londynie pięć pięknych pasteli, wyobrażających typy swojskie: dwie kraśne ukrainki i niemniej nadobną krakowiankę, starego górala i chłopca góralskiego grającego na fujarce. Prace te odznaczają się świeżością kolorytu, staranością i wdziękiem wykonania. Przebywający w Paryżu artysta malarz, p. Zygmunt Myron-Michalski, wielkopolanin, wykończył nader udatną grupę portretową trojga dorodnej dziatwy państwa K. Obraz zaleca się zarówno dobrym układem jak i umiejętnem wykończeniem.

— **Artur Sullivan**, popularny autor Mikada, wykończył nową operę komiczną do libreta Gilberta zatytułowaną: „Wieża Londynu“ Rzecz się dzieje za czasów Henryka VIII. Premiera będzie wystawioną wkrótce w Savoytheatre.

— **M. Jokai**, znakomity powieściopisarz węgierski, napisał nową trzytomową powieść pod tytułem „Dama z morskiemi oczyma“ (A tengerszemü hölgy), której druk rozpocznie się dnia 1 grudnia równocześnie w oryginale i przekładzie niemieckim. Powieść ta budzi nadzwyczajne zainteresowanie z tego głównie powodu, iż odgrywa w niej także sam autor rolę, która obejmie cały jego żywot, począwszy od chwili rozpoczęcia karjery literackiej, aż do dni ostatnich. Zawierać ona będzie mnóstwo wspomnień z życia autora i jego licznych stosunków z osobami zajmującemi w Węgrzech pierwszorzędne stanowisko.

Dział ekonomiczny.

Urodzaje w Rosji. Ministerstwo dóbr państwa w Petersburgu dokonało przypuszczalnych obliczeń urodzaju tegorocznego w Rosji europejskiej, z wyjątkiem Królestwa. Podajemy ten rezultat w zestawieniu z odpowiedniemi cyframi w r. z. i zaprzeszłym w czetwiertiach; zebrano tedy:

	W r. 1886.	W r. 1887.	W r. 1888.
	Milionów czetwierti.		
Żyta	111	125	122
Pszenicy ozimej	6.6	16.6	16.3
„ jarej	20.4	30.1	26 4
Owsa	95	103.5	92
Jęczmienia	22.4	28.2	23.6
Prosa	10.7	8.7	7.9
Hreczki	13.4	10,4	10

Należy jeszcze nadmienić, że jakkolwiek cyfry z r. b. wypadają niższe od cyfr r. 1887, jest-to tylko następstwo bezprzykładnego urodzaju zeszłorocznego. Urodzaj zaś w r. b. był w każdym razie naogół więcej niż średni, mianowicie przypuszczając, że urodzaj średni wyrazi się liczbą 100, stosunek urodzaju tegorocznego tak się przedstawia: żyto 109, pszenica ozima 139, jara 103, owies 104, jęczmień 106, proso 99, hreczka 90.

O ważnym wynalazku dla gorzelnictwa prof. B. Hofla z Jarosławia, polegającym na otrzymaniu w aparacie destylacyjnym nader prostej konstrukcji, bezpośrednio z zaciern wyfermentowanego już zaraz przez pierwszą destylację, czystego i mocnego alkoholu, donoszą co następnje: „Prof. Hoff przybył ze swoim aparatem gorzelniczym do Lwowa, gdzie 17. b. m. po południu w sali wykładowej chemii technologicznej politechniki, przedstawił i tłómaczył swój aparat pp. posłom sejmowym i członkom Towarzystwa rolniczego, poddając równocześnie świeżo wyfermentowany zacier kartoflany destylacji. Najważniejsza część pomysłu w aparacie, miedzianych powierzchni studzących pary alkoholowe w dziś używanych aparatach destylacyjnych i jak wiadomo, nigdy nie wydających czystego spirytusu, innemi ciałami, które w małej przestrzeni parze tej dostarczają niezmiernie wielkiej powierzchni. Jeżeli np. w obecnie używanych aparatach powierzchnia studząca czyli deflegmująca wynosi 200, a w najwięcej skomplikowanych aparatach 400 metrów kwadratowych, to w tejże samej przestrzeni aparatu Hoffa mieści się blisko 3.500 m. kw. Tak znaczne powiększenie powierzchni deflegmującej, i aż nadto wystarczające do odjęcia alkoholowi fuzlu i wody, sprawia, że w aparacie Hoffa pary alkoholu pozbawiają się całkowicie fuzlu i wody i opuszczają aparat jako czysty i mocny spirytus. Wyrób spirytusu rozpada się na dwie gałęzie przemysłowe: na wyrób surowego spirytusu lub okowity i na oczyszczanie go za pomocą rafinerji na czysty i mocny alkohol. Aparat Hoffa pomija zatem ostatnią drogą i mozolną operację i daje bezpośrednio ten sam produkt udoskonalony.

Przy próbie powyższej otrzymany czysty alkohol z zaciern kartoflanego posiadał 94 blisko stopni Trallesa, jakkolwiek destylacja odbyła się z pośpiechem i wśród utrudniających warunków. Czystość spirytusu została skonstatowaną próbą chemiczną. Przyrząd Hoffa jest cały żelazny i kosztuje 500 do 600 złr., a zatem tyle setek, ile tysięcy kosztuje dziś używany aparat miedziany. Nadto aparat Hoffa da się w każdej i najmniejszej zastosować gorzelni. Gorzelnia w Przeworsku zaprowadza już aparat Hoffa. Wobec przepisów mającej wejść w życie ustawy o dobroci pokarmów, a która przepisuje przyrządzanie wódki z czystego spirytusu. aparat Hoffa ma sanitarne i ekonomiczne znaczenie, gdyż gorzelnictwo krajowe może zadość uczynić wymogom ustawy, nie sprowadzając czystego spirytusu z rafineryj zagranicznych i do konsumcji wódki, a właścicielom gorzelń dostarcza produktu z wyższą i stalszą ceną przy tem samem opodatkowaniu“.

Urodzaj pszenicy w Ameryce. wedle ostatnich wiadomości biura rolniczego w Waszyngtonie, wynosi pszenicy ozimej 285 5 milionów buszli, jarej 132.8 mil., ogółem 418,4. Gatunek ziarna stanowczo gorszy niż zazwyczaj.

Ostatnie notowania produktów
z dnia 22. października 1888.

Lwów: pszenica 6·75 do 7·65, żyto 5·15 do 5·60, jęczmień browarny 5·— do 7·—, owies 5·40 do 6·10, groch 6·— do 10·—, wyka 4·50 do 5·—, rzepak 12·75 do 13·35, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerw. 50·— do 65·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: pszenica 6·70 do 7·50, żyto 4·80 do 5·40, jęczmień browarny 5·50 do 7·—, owies 5·20 do 5·80, groch 5·75 do 9·75, wyka 4·30 do 4·75, rzepak 12·60 do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 64·—, koniczyna biała 40·— do 47·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: pszenica 6·60 do 7·45, żyto 4·70 do 5·20 jęczmień 5·50 do 7·—, owies 5·15 do 5·75, groch 5·50 do 9·10, wyka 4·50 do 5·10, rzepak 12·50 do 13·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 0·— do 63·—, koniczyna biała 37·— do 53·—, szwedzka —·— do —·—.

Czerniowce pszenica 6·85 do 7·40, żyto 4·70 do 5·15, jęczmień 5·— do 6·75, owies 5·— do 5·50, groch 4·40 do 9·—, wyka 4·10 do 4·80, rzepak 10 do 11·15, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 35·— do 48·—, koniczyna biała 31·— do 35, koniczyna szwedzka —·— do —·—, tymotka 20·— do 30·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od —·— do —·— zł. nominalnie za 56 kilo, loco Lwów.

Rzepak i koniczyna poszukiwane Brak jednak ofert w tych produktach.

Ostatnie wiadomości.

Ministra Zaloskiego żegnają wczoraj i dziś Rada miejska i władze urzędowe i w ogóle mieszkańcy naszego miasta, a w szczególności te liczne sfery towarzyskie, które stały w bliższych stosunkach z gościnnym domem pp. Zaloskich. P. minister opuszcza jutro Lwów, aby się udać na swe stanowisko urzędowe do Wiednia.

Nie wątpimy ani chwili, że p. minister, zachowując jak najlepsze porozumienie z następcą swoim na urzędzie namiestnika, będzie otaczał w Wiedniu wszystkie sprawy krajowe nieustanną opieką, jaka mu wskaże gorące przywiązanie do tego kraju, którego zawsze wiernym był synem, i że działając paralelnie z Kołem polskiem, zdoła w Radzie korony doprowadzić do skutku niejeden dezyderat krajowy, czekający nadaremnie urzeczywistnienia. Z szczeremi życzeniami temi żegnamy też b. namiestnika kraju.

W stolicy pozostawi gościnny dom pp. Zaleskich na długo jak najmilsze wspomnienia, a ubodzy i nieszczęśliwi będą mieli powód użalania się, iż w osobie pani Zaleskiej ubywa im jedna z najdobroczynniejszych i niezmordowanych opiekunek.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 22. października. Projekt nowej ustawy wojskowej został przez oba rządy przyjęty i będzie wkrótce przedłożony Radzie państwa i sejmowi węgierskiemu.

Berlin d. 22. października. Zanosi się na pomnożenie kadr artylerji w wojsku niemieckiem. Minister spraw wewn., Herrfurth, wydał z powodu mnożenia się skarg na nieusprawiedliwione rozwiązywanie zgromadzeń, okólnik, polecający władzom policyjnym, aby na zebrania tylko mężów roztropnych jako komisarzy wysyłali i dokładne im instrukcje dawali, w jakich wypadkach zgromadzenie rozwiązywać mają.

Berlin d. 22. października. Cesarz Wilhelm powrócił wczoraj rano z wielkiej podróży do Poczdamu. Na dworcu kolejowym oczekiwała go cesarzowa.

Berlin d. 22. października. Dodatkowo donoszą tu, że podczas rewii floty włoskiej, jacht „Savoia“, na którym znajdowali się cesarz Wilhelm i król Humbert ze swemi świtami, o mało przebity i zatopiony nie został. Parowiec pasażerski „Volta“ najechał na jacht królewski, który wprawdzie szczęśliwie skręcił, ale ze strzaskanym nosem okrętowym. Sygnały i fanfary trąbek bessalierskich (strzelców) tak się podobały ces. Wilhelmowi, że kazał sobie nuty przepisać; zamierza on te sygnały i fanfary zaprowadzić w wojsku niemieckiem. — Król włoski przesłał ces. Frydrykowej na 18. bm. (urodziny śp. cesarza) paradny wieniec laurowy z napisem: „Zmarłemu bratu a przyjacielowi Humbert z Włoch“.

Rzym d. 22. października. Dziennik *Capitan Fracassa* donosi, że ambasador francuski Mouy otrzymał inne przeznaczenie. Według ostatnich wiadomości, przy znanej (?) katastrofie kolejowej zostało 9 wagonów zgruchotanych a z tych 4 zasypanych. Dotychczas wydobyto 90 zabitych i 70 rannych.

Petersburg d. 22. października. Rząd zamierza utworzyć sztab jeneralny dla floty wojennej, jaki istnieje dla armii lądowej. Ze sfer rządowych rozszerzają wiadomość, że od czasu zjazdu w Peterhofie stosunki między Niemcami a Rosją ciągle się polepszają, a natomiast stosunki między Austrją a Rosją stale są chłodne.

Madryt d. 22. października. Na wielkim festynie, który dano w Barcelonie na cześć Castellara, miał on dwie mowy, polityczną i literacką. W politycznej oświadczył się za federacją ludów romańskich a potępiał politykę germanofilską. Dalej oświadczył, że zawarty z Niemcami traktat handlowy jest zgubą dla przemysłu hiszpańskiego, i że nic nie może wynagrodzić ciężkich ustępstw, jakie Hiszpania Niemcom uczyniła.

Madryt d. 22. października. Rada ministrów zgodziła się co do reform wojskowych, przesilenie gabinetowe zatem zażegnane. Parlament hiszpański zwołany na połowę grudnia dla narad nad reformami wojskowemi.

Londyn d. 22. października. *Times* spodziewa się, że cesarz niemiecki odwidzi w przyszłym roku Anglię jako kraj rodzinny swojej matki, i oświadcza, że władca wielkiego narodu, który jest krewnym i naturalnym sojusznikiem narodu angielskiego, może z pewnością liczyć na serdeczne powitanie ze strony Anglików.

Wiedeń dnia 22 października 2 g. 12 m. popołudniu. **Akcje kredytowe** 313·80. Akcje alpejskie Tow. górniczego 44 50 Akcje węgierskie Banku kredytowego 307.50 Akcje Banku anglo-austrjackiego 113 50 Akcje Unionbanku 213·—. Akcje kolei Karola Ludwika 210 75. Akcje kolei Północnej 245.75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 105 50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 247·75. Akcje kolei Lw.-Czern 219 50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 167 75 Losy komunalne wiedeńskie 141.75. Akcje Tow tureckiego 104·—. Galic. oblig. indemniz. 103 90 Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 196 50. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 221·— Akcje Bankvereinu 99 75 Rosyjski rubel papierowy 129 87 Losy prem. węg. —.—.

4²/₁₀% Renta wspólna 82·10. 5% renta austr. papier. 98 05. 4% renta austr. złota 109.75 4% renta węg. złota 101.45 5% renta węg papierowa 92 65 Napoleondory —.—. Marki niem. 59 52

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22 października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	208 25	211 50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	218·0	222·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	277·—	281·—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·
„ „ 5%	99·75	100·75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 90	104·—
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	93·50	94 50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	101 20	102 20
„ kredyt. gal. ziem. 4%	94 75	95·75
„ kred gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 20	102 20
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	91·25	92·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	94.75	95·75
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	90·—	91·50
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57 50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	103 60	104 75
Kom banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	1 1. -
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103 25	105
Pożyczka krajowa 1883 4½%	91·25	92·35
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	22·—	24·—
Losy miasta Stanisławowa	33·—	35·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.72	5 82
Dukat cesarski	5.75	5.85
Napoleondor	9·63	9.73
Półimperjał rosyjski	9 90	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1 36	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.28¼	1.80¼
100 marek niemieckich	59 35	60·35
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Przyjechali do Lwowa
dnia 22. października 1888:

Hotel Żorża. St. hr. Wodzicki z Wołynia. G. Hermann z Gracu. St Kussy z Wiednia. J dr. Kleeberg z Bochni. W. ks. Czetwertyński i M. ks. Woroniecki z Podola ros. A. Gnoiński z Wolicy. K. Bülow z Berlina. M. Eberhard z Krystynówki. O. Orłowski z Połowiec. E. Becher z Wiednia.

Hotel Francuski. S. hr. Dziedussycka z Jezupola. L. hr. Dębicki z Jaworowa. K. Torosiewicz z Nahaczowa. E. Dudziński i A. Noel z Komarna. W. Kerp z Berlina. A. Neumann, A. Riess i M Winter z Wiednia. W. Rudnicki z Sokala J Feuheimer z Stuttgardu. J. Brösicke z Wrocławia. W. Myczkowski z Nadyby K. hr. Kalinowski z Brzeżan.

Hotel Angielski. H. Wojakowski z Towarni. A Łucki z Sarn D. Kilarski z Doliny. S. hr. Gruja z Wołynia. M. Wawrzynkiewicz z Kunaszowa. A. Frank z Zaleszczyk.

Hotel Kuhna. J. Połtowicz z Rosji. D. Rubel z Kłodna. S. Matkowski ze Szczerca. N. Małachowska z Dobrusina. A. Podlewski z Gusztyna. A. Medwid z Uhrynowa. J. Dyszkiewicz z Żółtaniec.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1888.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany
Z Krakowa	4 03	8·50	9·38	7·15
Z Podwołoczysk	2 20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08		2·38	6·22
Z Czerniowiec	8·00		6·40	11·06
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja Stanisławowa i Husiatyna		3 40		
Z Zwardonia, Chyrowa, Stryja		8 26		
Z Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Ławocznego		1·35		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5 35 i 10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7 20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10 35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·23	11·05
Do Czerniowiec	9 20		9·50	10·08
Do Stryja. Chyrowa, Zagórza, Zwardonia i Ławocznego		10 35		
Do Stryja, Chyrowa, Zwardonia		8·10		
Do Stryja, Zagórza i Ławoczn.		5·20		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Przychodzą do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	12 25	·30	4·03	4·08
Odchodzą ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	4·52	4·05	5·05	12·45

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

L. 1466.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę inżyniera Rady powiatowej z płacą roczną 700 złr. i ryczałtem na wyjazdy w kwocie 280 złr. a. w.

Oprócz zajęć technicznych należy do inżyniera **skontro kas** gminnych.

Podania wnieść należy do Wydziału najpóźniej do dnia 30. listopada 1888 zaopatrzone dowodami, iż kompetent nie przekroczył 40 roku życia, że ukończył studja techniczne i odbywał praktykę, gdzie i jaką. Dołączyć należy także świadectwo lekarskie zdrowia.

Bliższe warunki służbowe obejmuje **regulamin**, który w biurze Rady powiatowej jest do przejrzenia.

W Rudkach dnia 12. października 1888. 1987

Z Wydziału Rady powiatowej.

Piotr Zbrożek. *Albin Rayski.*

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).